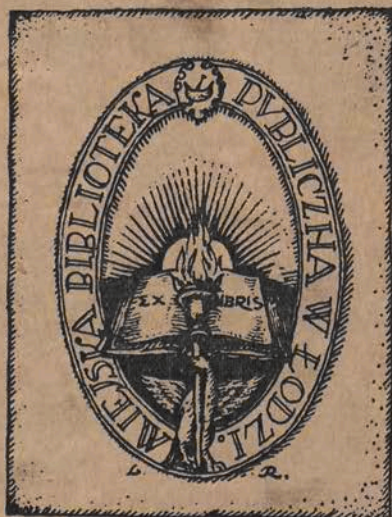


2535

Z księgozbioru przedwojennego

77469/64



2535

*o problemie
w Łodzi*

autor

EPIDEMIA OSPY W ŁODZI W ROKU 1911

POD WZGLĘDEM STATYSTYCZNYM

PODAŁ

DR STANISŁAW SKALSKI

- 1912 -

W KRAKOWIE

W DRUKARNI UNIwersytetu Jagiellońskiego
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO

1912



EPIDEMIA OSPY W ŁODZI W ROKU 1911

POD WZGLĘDEM STATYSTYCZNYM

PODAŁ

DR STANISŁAW SKALSKI



616.94 31(438) + 9(438) Łódź

W KRAKOWIE
W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Józefa Filipowskiego
1912



Osobne odbicie z »Przeglądu lekarskiego« Nr 10. 1912.

Chcę przedewszystkiem ustalić fakt, że w roku ubiegłym mieliśmy w Łodzi epidemię ospy, której niemal nie dostrzeżono, mimo że zabrała z górą tysiąc trzysta ofiar, oraz stwierdzić, że ku jej zwalczeniu nie uczyniono nic prawie. Zrobić to zamierzam na zasadzie danych, czerpanych z jedyne go istniejącego źródła — ksiąg parafialnych poszczególnych wyznań, po zniesieniu bowiem przed paroma laty rejestracyi zgonów, to tylko źródło pozostało ku czerpaniu danych do prac statystycznych, dotyczących śmiertelności mieszkańców naszego miasta.

Ścisłość danych, zawartych w dokumentach, czy księgach urzędników stanu cywilnego, może nastroczać pewne wątpliwości, boć urzędnik ów polega jedynie i wyłącznie na oświadczeniu kogoś z rodziny lub świadka, że śmierć zmarłego nastąpiła wskutek tej czy innej choroby, a rozpoznanie to nie może w wielu razach być dokładne, w szczególności zaś wtedy, gdy idzie o sfery niezamożne, o ludność pracującą. Zastrzeżenie to, słuszne najzupełniej, gdy chodzi o każdą chorobę, w stosunku do ospy mniej może jest uzasadnione. Ospa tak wybitnie różni się od innych chorób, że kto ją raz widział, ten ją napewno rozpozna, choć nie jest lekarzem, a któż z uboższej ludności kraju naszego nie widział ospy! Może być jedynie mowa o tem, że pewną część przypadków ospy bywa świadomie meldowano u urzędnika stanu cywilnego jako »krosty«. Takie zapiski spotykałem, nie liczyłem ich na karb ospy, pomimo głębokiego przekonania, że o ospę szło, i mimo to naliczyłem tysiąc trzysta osiem zgonów wskutek ospy. Niektóre kancelarye trzymają się zresztą dotąd dawnego przepisu i wymagają po staremu świadectwa lekarza co do przyczyny zgonu. Tak czyni kancelarya rabina, względnie gmina żydowska w Łodzi.

Po tych omówieniach sędzę, że można dane, zebrane przezemnie, uważać za możliwie dokładne i pozwalające na snucie wniosków, pamiętając jednak, że na obraz, na zasadzie danych tych nakreślony, należy patrzeć przez szkła zlekka powiększające, by ujrzeć właściwe napięcie epidemii, bo przecież podstawą dla wniosków naszych są tylko zgony, a zachorowań było bez porównania więcej.

Podkreślić muszę uprzejmość ze strony duchowieństwa wszystkich wyznań, do których bądź listownie, bądź osobiście zwracałem się o materiał cyfrowy i podziękować za tę uprzejmość.

Na prośbę mają nie reagowały jedynie najdrobniejsze grupki wyznaniowe, jak nowochrześnicy (baptyści), ewangelicy-reformowani, członkowie wolnego kościoła reformowanego, bracia morawczycy, oraz maryawici; w sumie jest to tak drobna część mieszkańców półmilionowego miasta, że na obliczenia nasze wpływu wywrzećby nie mogła; mówię więc o tem jedynie dla ścisłości, najliczniejsza bowiem z powyżej wymienionych grup — maryawici — liczy według spisu jednodniowego z listopada 1911 zaledwie 2808 głów.

Niech mi też wolno będzie wypowiedzieć zdanie i niech uzyska ono poparcie Szanownych Kolegów, że rzeczą jest konieczną przywrócić rejestrację zgonów, bo po zniesieniu jej żyjemy jakby w kraju barbarzyńskim. W Cesarstwie Rosyjskiem istnieje rejestracja przyczyn zgonów, istnieje ona i w Warszawie, czemu więc u nas w Łodzi została zniesiona? Czyż i z tą sprawą czekać mamy na zaprowadzenie samorządu, a tymczasem pozwalać, by każda epidemia, niedostrzeżona, więc i nie zwalczana w początkach, robiła szczyrby w ludności naszego miasta? Czemu o walce z cholera, będącą jeszcze »za siódmą górą i za siódmą rzeką«, mówi się i pisze, a nawet przedsięwzięcie przeciwko niej środki zaradcze, a oспа, jedyna choroba, przeciwko której zdobyliśmy, dzięki Jennerowi, broń całkiem pewną, oспа, wymieciona już dawno z krajów cywilizowanych, u nas sprawia tak poważne szkody, jak to widzimy z cyfr następującej tablicy.

Z tablicy tej, opracowanej według wyznań, widzimy, że największa śmiertelność wskutek ospy była na Bałutach wśród ludności katolickiej, gdzie dała 570 zgonów, co w stosunku do 3243 zgonów wogóle równa się 17·89 procentom. Mniejszy nieco ‰ śmiertelności wskutek ospy

Śmiertelność ogólna i wskutek ospy w r. 1911 w Łodzi na podstawie za-
pisków parafialnych.

	Parafia lub gmina wyznaniowa	Zmarło w roku 1911		Stosunek procentowy śmiertelności ogólnej do ospy	Zmarło w roku 1911 powyż. lat 14		Zmarło w roku 1911 dzieci poniżej 14 lat		Stosunek procentowy śmiertelności ogólnej dzieci do ospy
		ogółem	na ospę		ogółem	na ospę	ogółem	na ospę	
Katolicy	N. Maryi Panny (Bałuty)	3243	570	17,89		9		561	
	Świętego Krzyża	1462	149	10,19		30		119	
	Św. Stanisława Kostki	1154	98	8,49		4		94	
	Św. Anny (Zarzew)	953	119	12,49	249	1704	118	16,78	
	Św. Wojciecha (Chojny)	951	130	13,67	209	1744	129	17,34	
	Św. Józefa	825	31	3,76	261	1564	30	5,32	
	Św. Kazimierza (Widzew) od 14. IV. 1911	319	49	15,36		1		48	
	Ogółem u katolików	8907	1146	12,85		47		1099	
Ewangeliści	Jana Ewangelisty	1026	60	5,85	408	2618	58	9,38	
	Trójcy Św.	670	57	8,50		0		57	
	Ogółem u ewangelików	1696	117	6,90		2		115	
	Prawosławni	165	12	7,27	56	1109	11	10,09	
	Gmina żydowska	2913	33	1,13		9		24	
	Ogółem	13081	1308	9,55		59		1249	

dała parafia Św. Kazimierza (Widzew), gdzie od chwili utworzenia parafii, t. j. od 14 kwietnia 1911, zmarło na ospę 49 osób, inaczej 15·36% w stosunku do 319 zgonów w okresie tym zapisanych. Z kolei trzecie miejsce przypada w udziale parafii św. Wojciecha (Chojny), gdzie zgonów było 951, z ospy 130, co obliczone w procentach daje 13·67. Gdyby nie parafia św. Józefa, obejmująca dzielnicę w pobliżu fabryki Poznańskiego, z jej względnie bardzo małą śmiertelnością wskutek ospy, nastęrczającą zresztą uwagi i zastrzeżenia, wypadłoby stwierdzić, że na kresach miasta naszego śmiertelność wskutek ospy jest niezmiernie wysoka, wyższa znacznie, niż w centrum miasta, co świadczy o zaniedbaniu szczepienia i rewakcynacji wśród najuboższej ludności Łodzi, którą bieda, a przede wszystkim drożyzna mieszkań w centrum, wypędza na kresy. Śmiertelność w parafii św. Józefa wskutek ospy wyniosła zaledwie 3·76% ogółu zgonów, umarło tam na ospę osób 31, zgonów było ogółem 825. Dwie parafie, w środku miasta leżące, św. Krzyża i św. Stanisława Kostki, dały śmiertelność mniejszą od kresowych. Pierwsza t. j. św. Krzyża — 10·19% przy 1462 zgonach ogółem, w tej liczbie od ospy 149. Poważna ta liczba blednie wobec 570 zgonów ospowych na Bałutach. W drugiej, t. j. św. Stanisława Kostki, z 1154 zgonów 98 nastąpiło wskutek ospy, co w odsetkach wynosi 8·49%. Ogółem tedy ospa zabrała wśród ludności katolickiej 1146 ofiar, czyli lwią część tego, co umarło na tę straszną chorobę w Łodzi. Pamiętajmy, że katolików mieszka w Łodzi według spisu jednodniowego, dokonanego w listopadzie roku zeszłego, 262·539, ewangelików 67·912, wyznania mojżeszowego 166·028, prawosławnych 6·033, maryawitów 2·808, baptystów 1·261, protestantów reformowanych 752, mahometan 333, wyznania reformowanego 150, morawczyków 81, adwentystów 19, wyznania gregoryańskiego 2.

Daleko lepszy stan rzeczy widzimy w obu parafiach ewangelickich. Już parafia św. Trójcy, jakkolwiek do niej należą ewangelicy, zamieszkali na Bałutach, miała tylko 57 przypadków śmierci wskutek ospy, co obliczone w odsetkach w stosunku do ogólnej liczby 670 zgonów wynosi 8·50%. Natomiast druga parafia ewangelicka, mająca w swym obrębie ludność zamożniejszą, przy śmiertelności ogólnej 1·026 osób wynoszącej, miała już tylko 60 zgonów wskutek ospy, albo 5·85%.



Ze 103 zgonów wśród ludności prawosławnej przypada na ospę 12 albo 7·27%.

Najlepiej sprawa ospy stoi wśród ludności wyznania mojżeszowego Łodzi: wobec 2.913 zgonów, wogóle było tam wszystkiego 33 przypadki śmierci wskutek ospy, inaczej 1·13%. Świadczy to, że żydzi dbają o swe zdrowie bardziej od chrześcian i że ta dbałość na dobre im wychodzi. Warto też zaznaczyć, że pokaźna część zmarłych na ospę żydów, to mieszkańcy Bałut, gdzie w zetknięciu ze strasznie wśród tamtejszej ludności rozwielnioną ospą, mieli wszelką okazyję do zarażenia się.

Ta mała śmiertelność wskutek ospy wśród ludności wyznania mojżeszowego Łodzi mogłaby być podana w wątpliwość, gdyby nie fakt wymagania świadectwa lekarskiego lub policyjnego co do każdego zgonu, o czem wspomniałem wyżej, oraz gdyby nie znana dbałość żydów o swe zdrowie, zmuszająca ich do szukania porady nawet w razie nieznacznych cierpień, a cóż dopiero w razie ospy, co najzupełniej usunąć musi wątpliwości nasze co do rozpoznania. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród żydów umarło na ospę 24 dzieci, dorosłych zaś 9 — stosunek jak 8:3, gdy wśród ludności chrześciańskiej stosunek ten równa się 51:2. Innemi słowy wśród żydów umiera stosunkowo więcej dorosłych, wśród chrześcian więcej dzieci.

Ogółem wobec 13.681 zgonów, jakich doliczyliśmy się w Łodzi i na przedmieściach, umarło na ospę w roku ubiegłym (1911) osób 1.308, albo w odsetkach 9·55% ogółu zmarłych. Dla porównania warto zaznaczyć, że w notatkach z Wystawy higienicznej w Dreźnie znajduję następujące dane: Za czas od r. 1882 do 1896 umierało na każde sto tysięcy ludności na ospę: w Szwajcaryi od r. 1857 — 0·00,

w Szwecyi 0·5
w Niemczech 0·7

w Anglii 2·9
w Belgii 18·2

w Austrii 38·6, u nas zaś w Łodzi średnio 257, a według wyznań obliczone na 100.000 u żydów 19·9, u ewangelików 172·3, u prawosławnych 198·9, u katolików 436·5.

Gdyby nawet tę najgorszą cyfrę austriacką przenieść na nasz grunt, powinniśmy mieć jakieś 212 przypadków śmierci wskutek ospy, a nie 1.308. O porównaniach ze Szwajcaryą, Szwecyą lub Niemcami już nawet nie mówię.

Widzimy z tablicy, że ospa sprawiła istną »rzeź niewiniałek« wśród dziatwy poniżej lat 14, zabierając 1.249

ofiar. Świadczy to o strasznem zaniedbaniu szczepienia ospy niemowlętom, gdyż np. w parafii ewangelickiej św. Trójcy widzimy, że epidemia ospy zabrała niemal wyłącznie dzieci od paru miesięcy do 2 lat. Na zmniejszenie śmiertelności dorosłych wpływał zapewne fakt szczepienia tu i owdzie po fabrykach nowoprzyjętych pracowników, oraz może w pewnej części zwiększająca się z wiekiem odporność. Właściwie nawet, starsi na gruncie łódzkim podlegają już rewakcytacji, w myśl bowiem nieodwołanych przepisów prawa z r. 1811 każde niemowlę bywa u nas po wsiach, miasteczkach lub osadach szczepione, gdy w Łodzi poddaje swe dzieci szczepieniu ten tylko, kto usilnie tego pragnie, lub zgodzi się ponieść kosztu tej operacji, przykrości bowiem, na jakie bywa narażony każdy, udający się do cyrkułów, gdzie się odbywa szczepienie ospy, konieczność czekania parę, lub kilka godzin, najbardziej cierpliwego zniechęcić może.

Wypowiedziałem na początku zdanie, że epidemia w ciągu roku rosła w sile. Sumując cyfry zgonów wskutek ospy w trzech parafiach chrześcijańskich, oraz w gminie żydowskiej — co do innych brak mi wykazów miesięcznych, — otrzymamy następujący szereg cyfr za rok ubiegły:

Miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Liczba zgonów	17	15	31	33	34	34	61	78	107	116	116	90

Nie mnie pierwszemu przypada w udziale ten smutny obowiązek stwierdzania opłakanego zaniedbania środków zapobiegawczych przeciwko chorobom zakaźnym w naszym mieście. Protokoły posiedzeń zarówno Towarzystwa lekarskiego, jak higienicznego, obfitują w takie dane. Sądzę jednak, że smutniejszego obrazu od obecnego niepodobna było namalować, brakłoby bowiem dawniej odpowiednio ciemnych barw, — cyfr zgonów, które mamy obecnie do rozporządzenia.

Jakto, w mieście półmilionowem, leżącym o kilka godzin drogi od kraju, gdzie ospy prawie nie znają, umiera na tę, hańbiącą naród cywilizowany chorobę, w ciągu roku z górą 1.300 osób, a władze miejskie, czy inne, nie przedsięwzięją żadnych środków zaradczych przeciwko epidemii, nie można bowiem za środek zaradczy uważać owej, zresztą mało bardzo skutecznej, bo zbyt mało razy wydruko-

wanej w pismach w dziale ogłoszeń odezwy magistrackiej, nawołującej do szczepienia ospy. Drukując te ogłoszenia, władze zapomniały widocznie o niskim poziomie oświaty, o olbrzymiej ilości nieumiejących czytać, których o potrzebie szczepienia ospy należy pouczyć z ambony kościelnej, a o zwróceniu się z odpowiednią prośbą do duchowieństwa nikt nie pomyślał. Po za owemi ogłoszeniami nic więcej nie zrobiono, wszelkie zaś inne projektowane zarządzenia tkwią, jak dotąd, w krainie niespełnionych marzeń, niewyśnionych snów. Przyzna chyba każdy, że to nieco mało wobec 1.300 zgonów. Domu izolacyjnego dotąd nie mamy, nie mamy też dotąd możliwości usunąć chorego na ospę z jego mieszkania, bo w wiecznie przepełnionym ospowymi szpitalu zakaźnym stale brak miejsca, chory czeka więc w mieszkaniu na wakans (!!), a członkowie jego rodziny idą do pracy, sąsiedzi, znajomi odwiedzają chorego i szerzą dokoła siebie zarazę.

Pamiętajmy, żeśmy mieli w roku zeszłym 59 zgonów z powodu ospy wśród dorosłych, co przy śmiertelności w szpitalu dla zakaźnych, wynoszącej 17.9%, uprawnia nas do przypuszczenia, że liczba zachorowań na ospę wśród dorosłych po za obrębem tego szpitala dosięgła 330 przypadków. W ten sam sposób obliczona liczba dzieci, które zapadły na ospę, wobec 1.249 zgonów i 36.3% śmiertelności dziecięcej w szpitalu, da nam 3.457 zachorowań. W sumie jakieś do 4.000 przypadków zasłabnięć na ospę, lub raczej dużo więcej, bo do szpitala dostają się tylko cięższe przypadki, wśród których śmiertelność jest większa, niż wśród tych, którzy w domu pozostali.

Wolno postawić pytanie, czy we wszystkich 1.308 przypadkach zgonów wskutek ospy była czynna liczba odkażająca. W odpowiedzi na to pytanie Sz. kolega dr Bartoszewicz donosi mi, że po ospie dokonano 232 odkażeń. Nawet po doliczeniu 18 odkażeń, wykonanych po ospie przez służbę zdrowia T. A. Manufaktury bawełnianej Widzewskiej, pozostanie tysięcy kilkadziesiąt (1.068) przypadków śmierci wskutek ospy, po których nie robiono dezynfekcji, i całe mnóstwo przypadków, w których chorzy zostali przy życiu, a mieszkania ich nie odkażono. Czy wobec tego wolno mówić o dążeniu do wygaszenia lub choćby przytłumienia epidemii? Chyba nie.

Po tem, co powyżej powiedziałem, sędzę, iż obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę, kogo należy, co do ko-

nieczności natychmiastowych zarządzeń, zwalczanie ospy na celu mających. Wszak materyału palnego w postaci osób dorosłych, lub dzieci nieszczepionych nie brak u nas, więc tylko patrzeć, jak przygasające ognisko na nowo rozgorzeje i znów staniemy bezradni, nie mając dokąd skierować nieszczęśliwego, którego własna, lub cudza nieogłębłość przyprowadziła o chorobę.

Proponowałbym powzięcie następujących wniosków:

Towarzystwo lekarskie łódzkie, przekonawszy się z danych cyfrowych o rozmiarach, jakich w roku ubiegłym dosięgła ospa, uważa za wskazane:

1) Ścisłe przestrzeganie, a raczej przywrócenie niezniesionego u nas dotąd rozporządzenia Księcia warszawskiego Elektora Saskiego z d. 4 września r. 1811 co do szczepienia ospy ochronnej wszystkim noworodkom w ciągu pierwszego roku ich życia. Przy wykonywaniu tego prawa może wzorem Warszawy należałoby się posługiwać odpowiednimi deklaracjami ze strony rodziców niemowląt, że we właściwym czasie dostarczą dziecko na stację szczepienia ospy, gdzie po dokonaniu zabiegu otrzymają odpowiednie świadectwo.

2) W celu umożliwienia szczepienia oraz rewakcynacji należy urządzić w różnych punktach miasta stacje bezpłatnego szczepienia wraz z bezpłatnem wydawaniem świadectw po uprzednim sprawdzeniu wyniku szczepienia, czy rewakcynacji.

3) Przedstawić władzom miejskim konieczność wezwania ludności do szczepienia ospy sobie i otoczeniu, zapomocą odezw w pismach, kart ulotnych, rozdawanych w ambulatoriach szpitalnych i fabrycznych, ogłoszeń rozlepianych na ulicach, oraz nawoływania z ambony kościelnej lub katedry wykładowej.

4) Zwrócić się z odpowiednią odezwą do inspekcji fabrycznej, aby zarządzono rewakcynację wszystkich osób, zajętych po fabrykach i szczepiono nowoprzyjętych do pracy.

5) Wystosowanie odezwy do zarządu miejskiego, by zwrócił baczniejszą uwagę na stan sanitarny przedmieść przyłączonych do Łodzi, oraz zajął się wypracowaniem przepisów, czy warunków opieki nad wsiami, bezpośrednio łączącemi się z Łodzią.

6) Uzasadnić wobec władz miejskich potrzebę szczepienia ospy służbie domowej, stróżom i ich rodzinom i wyjednać odpowiednie polecenie.

7) Wprowadzić obowiązkowe szczepienie ospy wszystkim mieszkańcom domu, gdzie zdarzył się przypadek ospy.

8) Zwrócić uwagę zarządu miejskiego na konieczność natychmiastowego zwiększenia liczby łóżek dla chorych na ospę w szpitalu dla zakaźnych, tak, by każdy chory mógł znaleźć tam natychmiast miejsce i nie potrzebował czekać na swą kolej, jak to się dzieje obecnie, po kilka lub więcej dni.

9) Wprowadzić obowiązkowe bezpłatne odkażanie mieszkań po ospie. Powinno ono być wykonywane bez wezwania ze strony właściciela mieszkania, w którym zdarzył się przypadek, wprost na zasadzie polecenia ze szpitala dla zakaźnych.

10) Towarzystwo lekarskie uważa, że 50 łóżek dla chorych na ospę w projektowanym szpitalu dla zakaźnych bezwarunkowo nie wystarcza i liczbę łóżek należy conajmniej podwoić.

11) Urządzić jaknajprędzej dom izolacyjny dla rodzin dotkniętych chorobami zakaźnymi na czas odkażania ich mieszkania.

12) Zobowiązać gospodarzy domów do obowiązkowego zawiadamiania policji, względnie lekarza cyrkułowego, o każdym przypadku ospy, jaki się zdarzy w ich domu.

13) Przywrócić zawiadamianie lekarzy miejskich ze strony lekarzy domowych o każdym przypadku choroby zakaźnej, a w szczególności ospy, zapomocą kart pocztowych kolorowych, opatrzonych w markę 1 kop., wrzucanych do skrzynek pocztowych i doręczanych przez listonoszy według adresu. Karty ospowe powinny się różnić kolorem od innych.

14) Przywrócenie jaknajszybsze rejestracji zgonów z obowiązkowym dokonywaniem co tydzień zestawień o rodzaju chorób panujących w mieście i zawiadamianiem redakcyi pism miejscowych o ruchu epidemii.

15) Stworzenie w Łodzi instytutu szczepienia ospy przy nowym szpitalu.

16) Utworzenie stanowisk lekarzy szkolnych przy szkołach początkowych miejskich i powierzenie im pieczy nad sprawą zwalczania chorób zakaźnych w szkole lub poza szkołą, a w pierwszej linii sprawę walki z ospą drogą szczepienia i rewakcynowania.

17) Utworzenie stanowiska lekarza sanitarnego miej-

skiego lub włożenie tych obowiązków na jednego z lekarzy cyrkulowych.

18) Zwrócić się do obu Towarzystw kolonii letnich dla chrześcijan i dla żydów, by przy oględzinach lekarskich i kwalifikowaniu dzieci do wysłania na wieś szczepiono im ospę.

19) Zwrócić się z odezwą do kierowników szkół początkowych i średnich zakładów naukowych, aby wymagali świadectw o rewakynacji od kandydatów do szkół.

20) Sprawy powyższe załatwi Towarzystwo lekarskie samo (wydanie lub wydrukowanie w pismach odezw, nawiązujących do szczepienia), albo też zwróci się do władz miejskich w Łodzi, lub do władz wyższych z odpowiedniemi przedstawieniami.



2535

WIMBP Im. J. Piłsudskiego
w Łodzi



230000096053

